

Jan Szczepański

Sprawa Niemiec

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 9/1-4, 294-302

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

M. Wachowski w artykule: „Rola Uniwersytetów Ludowych w rozwoju oświaty rolniczej“ (Oświata Rolnicza, nr 5, 6 — 7), szukając nowych dróg dla U. L., uważa, że Uniwersytet Ludowy mógłby być nadbudową wykształcenia zawodowego młodzieży, która ukończyła już szkołę rolniczą.

W związku z dyskusją nad U. L. wymienić należy książkę redaktora „Wsi“ Jana Aleksandra Króla: **Drogowskazy na manowcach kultury ludowej** (1947). Zawiera ona nie tylko wspomniane poprzednio rozważania autora na temat U. L., lecz zapoznaje z tą filozofią społeczną i z tą koncepcją polskiej rewolucji społecznej, która jest podstawą krytyki dotychczasowego kierunku U. L. Wychodząc z teoretycznych przesłanek marksizmu, autor akceptuje podstawowe założenie społecznej ideologii marksistowskiego ruchu, według którego „w cywilizacyjnym budowaniu najbardziej w tej chwili jest zaawansowana klasa robotnicza: ona trzyma przemysł w rękę, ona jest wychowana w przebiegu jego rozwoju, jej programy polityczne wskazują drogi postępu cywilizacyjnego“ (str. 71). Przecistawiając się ideologii chłopskiej kultury ludowej, Król podkreśla, że egzamin dziejowy przed którym stoją chłopcy i inteligencja chłopska „polega dziś nie na okazaniu ludowości przez lud, ale na osiągnięciu europejskości przez naród“ (str. 282). Na marginesie tej książki Króla Ryszard Matuszewski drukuje swoje uwagi w „Kuźnicy“ (nr 12, 1947) pt. „O właściwej roli Uniwersytetów Ludowych“. W tym samym numerze „Kuźnicy“ znajdujemy uwagi o dotychczasowej dyskusji pióra Anny Kamieńskiej.

W ostatnim czasie znalazła się w „Kuźnicy“ (nr 24, 1947) jeszcze jedna wypowiedź na temat U. L. Jest to artykuł Jana Zielińskiego: „Czym są, a czym mogą być Uniwersytety Ludowe“. Jest to omówienie zasadniczych stanowisk w poglądach na U. L.

SPRAWA NIEMIEC

przez Jana Szczepańskiego (Łódź)

1. Zagadnienie

Gdy od dyskusji nad inteligencją czy nad uniwersytetami ludowymi przechodzimy do zagadnienia niemieckiego, to temat ten pozornie nie ma zupełnie związku z zagadnieniami, o których była mowa dotychczas. Tak jest jednakże tylko wtedy, gdy sprawę Niemiec traktuje się jako zagadnienie polityki zagranicznej. Tymczasem jest zgoła inaczej. Niemcy to

centralny problem europejskiej kultury; od właściwego i gruntownego rozwiązania tego problemu zależą nie tylko losy Polski i najbliższych sąsiadów Niemiec, lecz — przyszłość całej Europy i jej kultury.

Sprawa Niemiec jest jednym z centralnych zagadnień współczesności. Nie jest to tylko problem reorganizacji politycznej pokonanego państwa, lecz równocześnie problem reorganizacji świata — reorganizacji sięgającej do podstaw ustrojów gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Sprawa Niemiec jest zagadnieniem socjologicznym. Przede wszystkim na opracowanie i zbadanie czeka jeszcze sam fakt narodzin, rozszerzenie się i dojście do potęgi narodowego socjalizmu. Poza tym hitleryzm pokazał wiele spraw tego świata domagających się rekonstrukcji. Trudności powojennego uporządkowania świata tylko jednostronnie dotyczą trudności sprawy niemieckiej, przede wszystkim świat boryka się z zagadnieniami, konieczność rozwiązania których hitleryzm i Niemcy tylko przyspieszyli.

Jeśli zajmujemy się tu sprawą niemiecką, to nie dlatego, żeby wskazywać środki praktycznego rozwiązywania jej stron praktycznych. Chcemy pokazać złożoność i zazębienia tych spraw z szerszymi procesami nurtującymi świat współczesny. Chcemy zdać sobie sprawę z ich zakresu i zrozumieć ich ważność. Praktyczna strona zagadnienia zamyka się w pytaniu: co trzeba uczynić, aby Niemcy nie stały się znowu źródłem agresji i nowej wojny? Uznając doniosłość tego pytania, nie należy jednakże sugerować się myślą, że wyczerpuje ono istotę sprawy niemieckiej. Tu chodzi o coś więcej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że idee rewanzu i nowej wojny nie wygasną w Niemczech ani szybko, ani doszczętnie. Naczelnym hasłem i pierwszą myślą każdego pobitego narodu jest dążenie do odzyskania siły, dążenie do zrekompensowania klęski na każdej drodze i nie można liczyć na żaden cud, który by odciągnął Niemców od tego naturalnego toku dążeń. Jeżeli zatem pozostawimy tok spraw jego własnemu biegowi, odbudowa Niemiec imperialistycznych staje się nieunikniona. Odbudowa Niemiec jest oczywistością, dokona się ona prędzej czy później, czy się nam to podoba, czy nie. Chodzi tylko o to, aby odbudowa nie pociągnęła za sobą nowej wojny. Stąd powstaje pytanie: w jakiej mierze Niemcy powojenne się zmieniły pod wpływem bezprzykładnej klęski militarnej i czy można zmienić Niemcy na naród demokratyczny, miłujący pokój i nie szukający ciągłych wojen z sąsiadami? To jest właściwe jądro sprawy. Niemcy — te 70 milionów ludzi pracowitych, oszczędnych i wytrwałych, którzy wykazali podczas wojny jak potrafią pracować

skutecznie w najcięższych warunkach — pozostaną nadal stałym zagrożeniem dla sąsiadów, jeśli nie zajdą wśród nich głębokie przemiany. Lecz jakie przemiany? Niektórzy politycy i publicyści uważają, że należy zmienić nastawienie psychiczne. Ci chcieliby przekształcić „człowieka“ niemieckiego. Nikt nie wątpi, że przekształcić trzeba człowieka, lecz powstaje pytanie jaką drogą. Wojna nie jednemu postawiła przed oczy magiczną prawie moc propagandy i stąd powstaje złudzenie, że najważniejsze są sprawy ideologiczne, że wystarczy umiejętnie pokierować wychowaniem Niemców, pokierować ich życiem kulturalnym i politycznym, żeby dojść do pożądanego celu. Pogląd ten opiera się na niebezpiecznych uproszczeniach. Przyjrzyjmy się bliżej tym zagadnieniom.

Sprawa niemiecka jest przede wszystkim sprawą powojennej organizacji świata. Nie można stwarzać próżni w środkowej Europie, a przede wszystkim nie można usunąć Niemców poza obręb Europy, i nie można rozpatrywać sprawy niemieckiej, nie uwzględniając tendencji i planów politycznych wielkich mocarstw zwycięskich, w których Niemcom wyznacza się odpowiednie role i wiąże się z ich odbudową plany na dalszą czy bliższą metę. Jeszcze na ulicach miast niemieckich wystawiano olbrzymie fotografie z obozów koncentracyjnych, z napisami „Don't fraternize!“¹⁾, kiedy angielski profesor oświadczył: „Każdy uczoney ma dwie ojczyzny: swoją własną i Niemcy“. To jedno zdanie ilustruje nam dobrze wielką tradycję kulturalną Niemiec, ciągle żywą na Zachodzie, pomimo Oświęcimia, Gusen i Buchenwaldu. Ta tradycja komplikuje sprawę. Ona pozwala na powstanie mitu, że istnieje kilka narodów niemieckich, albo przynajmniej kilka nurtów w łonie jednego narodu, że sprawa przemiany Niemiec sprowadza się do zapewnienia wpływów „dobrym“ Niemcom.

2. Polskie aspekty sprawy niemieckiej.

Nie są to jedyne komplikacje sprawy niemieckiej. W innej perspektywie widzi problem niemiecki polityka amerykańska, w innej angielska czy radziecka. Mimo tej różnorodności perspektyw dla nas sprawa Niemiec jest jedna. Sprowadza się ona do zabezpieczenia przed nowym najazdem niemieckim. Zdajemy sobie sprawę, że jest to „być albo nie być“ narodu polskiego. Stąd nasza czujność wobec Niemiec. A czujność wobec Niemiec obejmuje wiele punktów zainteresowania:

1) „Nie brataj się!“.

1. Zrozumienie czym są Niemcy jako naród, państwo, organizacja polityczna i gospodarcza. To jest sprawa obiektywnego poznania Niemiec, niezależnego od wszelkich postaw uczuciowych. Wiedza o Niemcach jest obowiązkiem narodowym.

2. Trzymanie ręki na pulsie spraw Niemiec współczesnych. Kronicę cotygodniową w „Odrze“ powinien zastąpić jakiś periodyk niemcoznawczy. Jest to warunek konieczny kształtowania jakiejś polskiej postawy wobec odbudowujących się Niemiec. Książka Daniela Wiskiego, Koliipińskiego i Rogalskiego „**Niemcy rozgromione?**“¹⁾ jest wyrazem pewnego zaskoczenia wobec rozwoju spraw niemieckich po wojnie. Polska opinia publiczna oczekiwała raczej automatycznego zastosowania wobec Niemiec tych samych środków represji, jakie Niemcy stosowali w krajach podbitych. Tymczasem polityka wielkich mocarstw stoi na stanowisku innych rozwiązań, w każdym razie innych, niż sobie to wyobrażał przeciętny Polak. Stąd na rozwój Niemiec powojennych skłonni jesteśmy reagować raczej wybuchami uczuciowymi, niż wciągnięciem tego rozwoju w jakąś trzeźwą kalkulację planu na daleką metę.

3. Pilne śledzenie rozwoju zagadnienia niemieckiego w opinii publicznej świata. Mamy tu do zanotowania w naszej publicystyce kilka broszur informacyjnych zwłaszcza Perigrinusa: „**Tęsknota za mieczem**“²⁾ i „**Czczyciele gwałtu i postępu**“³⁾. Postawa wobec Niemiec, jaka kształtuje się w Związku Radzieckim i na Zachodzie powinna być dobrze znana społeczeństwu polskiemu i uwzględniana nie tylko w polityce zagranicznej, jak dotychczas, lecz w świadomości społecznej całego narodu. Nie tylko rząd, lecz cały naród polski musi być świadom narodowego planu w stosunku do Niemiec.

4. Dążenie do szybkiej normalizacji stosunków sąsiedzkich z Niemcami jest istotnym momentem w sprawie niemieckiej. Nie chcę tu powstawić wywodów Osmańczyka na ten temat. Nie jest do pomyślenia w obecnym świecie martwa granica przecinająca Europę między Sudetami i Bałtykiem. Dobrze się stało, że tygodnik „Świat i Polska“ ogłosił ankietę na ten temat.

Lecz sprawa Niemiec nie jest tylko sprawą naszej polityki zagranicznej. Wiązą się z nią dwa kapitalne zagadnienia wewnętrzne:

5. Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich do ich poziomu z r. 1939. Będzie to decydujący argument ucinający wszelką propagandę o „Totenland“⁴⁾. Będzie to zarazem najlepszą propagandą stanowiska polskiego. Świat mało interesuje się naszymi prawami historycznymi. Książ-

ka Stanisława Grabskiego: „Na nowej drodze dziejowej“⁴⁾ jest tu ostrzeżeniem i wskazaniem. Gdy Ziemie Odzyskane będą w pełni wyzyskane i będą pracowały dla Europy, wtedy łatwiej będzie organizować polską propagandę w oparciu o rzeczowy dorobek polskiej pracy.

6. Do sprawy niemieckiej należą również weryfikacja ludności Ziem Odzyskanych i rehabilitacja Polaków wpisanych na Volkslisty. W tych dziedzinach polityka polska ma do wyrównania wiele zła wyrządzonego w pierwszym okresie po wyzwoleniu przez ludzi nieświadomych o złożoności tych zagadnień lub też przez ludzi złej woli działających we własnym interesie ze szkodą interesów Polski. Literatura tego tematu jest już liczna⁵⁾.

7. Wreszcie — powtarzam za Stanisławem Grabskim — sprawa niemiecka to wyścig kulturalny i wyścig pracy z Niemcami. Polski wkład w kulturę światową musi dorównać wkładowi niemieckiemu, nasz udział w gospodarce świata musi proporcjonalnie osiągnąć i przewyższyć udział niemiecki. Wtedy będziemy światu potrzebni i wtedy nasza niepodległość będzie ugruntowana na najmocniejszym fundamencie⁶⁾.

3. Niemieckie problemy światowe.

Takie wyróżniłbym polskie aspekty sprawy niemieckiej. Lecz istnieją i pewne ogólne zagadnienia, które powinniśmy jasno rozumieć. Jest to mianowicie ten problem centralny: co zrobić z Niemcami lub jak zmienić Niemców? Spośród olbrzymiej literatury poświęconej sprawie niemieckiej, chciałbym wyróżnić dwie książki szczególne charakterystyczne: H e n r i B e r r : „*Les Allemands. Reflexions sur la guerre et sur la paix*“⁷⁾ oraz: R o h a n D. O. B u t l e r : *The Roots of National Socialism 1783—1933*“⁸⁾. Książka B e r r a, poświęcona przede wszystkim pierwszej wojnie i okresowi międzywojennemu, poświęca dużo miejsca zagadnieniu możliwości przekształcenia Niemiec militarnych względnie doprowadzenia do władzy i znaczenia tych drugich Niemiec pacyfistycznych, weimarskich, nie pruskich. Jest to książka szczególnie interesująca, wydobywająca wiele szczególnych momentów historii niemieckiej z pierwszej wojny światowej, i analizująca te elementy tradycji niemieckiej, do których nawiązał Hitler. Niewątpliwie istniał w Niemczech drugi nurt antymilitarny, lecz pozbawiony większej doniosłości i wpływu na bieg polityki niemieckiej. Zasadniczy ton polityki niemieckiej to były militarne tradycje pruskie, tradycje podboju, tradycje pangermańskie.

Zwłaszcza B u t l e r stara się wykazać, że istniał jeden zasadniczy ciąg niemieckiej polityki i jeden ciąg niemieckich tradycji kulturalnych od romantyzmu do hitleryzmu.

Obie książki noszą jednakowe piętno jednostronności. Ten sposób stawiania zagadnień reprezentuje w naszej literaturze broszura L e o n a H a l b a n a „Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu“⁹⁾. Książki te analizują niemiecką politykę i niemiecką filozofię, literaturę itp., starając się wysledzić te tendencje, które były źródłem militarystyki, szowinizmu i wojen. Dla socjologa jest jasne, że rozważania tego typu są niewystarczające. W jakich warunkach gospodarczych, w jakich warstwach społecznych zjawiają się te tendencje — oto są pytania zasadnicze, na które trzeba znaleźć przede wszystkim odpowiedź. A równocześnie trzeba rozpatrzyć zagadnienie Niemiec w całej złożonej pełni. Zanim będziemy mogli odpowiedzieć na pytanie, co trzeba zrobić z Niemcami, musimy sobie zdać sprawę z poszczególnych zagadnień oczekujących rozwiązania.

Niemcy — to **problem geograficzny**. Nie trzeba być zwolennikiem niemieckiej geopolityki, lecz wystarczy rzut oka na mapę Europy, żeby uprzytomnić sobie konsekwencje wynikające z geograficznego położenia Niemiec. Dalej Niemcy to **problem demograficzny**. Spójrzmy na mapę przedstawiającą gęstość zaludnienia we Francji, w Niemczech i w Polsce. Porównajmy tendencje rozwoju ludnościowego w tych krajach; porównajmy tendencje polityki społecznej. A przede wszystkim nie wolno zapominać o biologicznym zwycięstwie odniesionym przez Niemców w ostatniej wojnie, w której własnym kilku milionom strat, przeciwstawiają straty kilkudziesięciu milionów sąsiadów Niemiec. Najważniejszy chyba problem niemiecki to **gospodarka Niemiec**. Mapa przedstawiona w art. T. Unkiewicza „Portret mocarstwa“ (Problemy: 1946, nr 8, str. 23) wyraźnie wskazuje wagę tego problemu. G. D. H. C o l e w broszurce „**Reparations and the Future of German Industry**“ stawia wyraźne pytanie: Jakie będą skutki dla Europy jako całości, jeśli przemysł niemiecki zostanie na stałe unieruchomiony?“ Gospodarka niemiecka jest strukturalnie powiązana z gospodarką Europy i rekonstrukcja gospodarcza Europy musi się rozpocząć od rozwiązania problemu przemysłu niemieckiego. Lecz to jest tylko jedna strona zagadnienia. Druga strona to problem rozbrojenia przemysłowego Niemiec. Co zatem jest ważniejsze: interesy gospodarcze świata czy zagwarantowanie pokoju?

Obok wymienionych zagadnień istnieje ważny problem **kultury** niemieckiej i jej wpływu na rozwój kultury europejskiej. Wspomniałem już

wyżej o tradycjach tej kultury i jej uroku, jakie wywierała na kręgi intelektualistów na całym świecie. Niemcy zdają sobie dobrze sprawę z doniosłości tego problemu i nie omieszkają go wykorzystać w swoich dążeniach do odbudowy politycznej. Wreszcie **problem polityczny** Niemiec — ten najcięższy do rozwiązania, jak wykazują długie i mało owocne konferencje. I tu problem Niemiec jest problemem reorganizacji świata, a nie oderwanym fragmentem, który można załatwić niezależnie od wielkich tendencji politycznych nurtujących świat powojenny.

4. Sprawy aktualne i tendencje ich rozwiązania.

W ciągu sześciu lat zbudowały Niemcy hitlerowskie maszynę wojenną, która przez sześć lat wytrzymywała napór aliantów. Wreszcie została złamana i Niemcy okupowane. I co dalej? Jaki pokój narzucić Niemcom? W jaki system światowy ich włączyć? Ścierają się tu różne poglądy. Jeden reprezentuje historyk angielski G. M. Trevelyan, który pisał w „**History of England**“ wydanej w Londynie w 1943 r. „Wielkim błędem Traktatu (wersalskiego) było ostre traktowanie nowej Republiki Niemieckiej. Powinno być pierwszym celem Anglii i Francji uczynić ją zdolną do utrzymania się jako pokojowa demokracja. Lecz naród niemiecki został upokorzony przez podyktowanie warunków, na surowość których nie pozwolono mu nawet skarżyć się przed zwycięzcami; zabroniono mu połączyć się z Austrią; został wyłączony z Ligi Narodów; w sprawie odszkodowań był traktowany w sposób tak fantastyczny, żeby zrujnować go bez korzyści dla jego kredytorów. W końcu odebrano mu wszystkie kolonie. Na końcu wszystkich poprzednich wojen pokonani nieprzyjaciele Anglii zawsze zatrzymywali lub otrzymywali z powrotem przynajmniej część swoich kolonii“ (str. 729). Jest to typowy głos przedstawiciela tej tendencji, która widziała błąd traktatu wersalskiego w jego surowości i która teraz domaga się, by tego błędu nie powtarzać. Druga tendencja wyraża pogląd, że błąd traktatu polegał na jego łagodności i że pokój po drugiej wojnie powinien Niemców przekonać, że agresja nie popłaca.

Lecz nim nowy traktat zostanie opracowany, przed zwycięzcami stały bezpośrednio zadania, wykonanie których zostało postanowione jeszcze w Teheranie, Jałcie i w Poczdamie. Są nimi: denazyfikacja, demilitaryzacja, demokracja i reedukacja.

Mogłoby się wydawać, że denazyfikacja jest sprawą prostą: Usunąć z życia publicznego wszystkich czynnych członków NSDAP, znieść usta-

wodawstwo hitlerowskie, zmienić program nauczania przez usunięcie z niego ideologii narodowo-socjalistycznej i usunięcie książek propagujących hitleryzm. W każdym z tych punktów natknięto na przeszkody. Partia Hitlera była partią masową. Powstał problem odpowiedzialności trzeba było wypracować kryteria udziału odpowiedzialności za zbrodnie reżimu. Usunięcie wszystkich „parteigenossen“ prowadziłoby do paraliżowania życia publicznego. Lecz to były trudności raczej techniczne. Powstawały jednak inne — głębsze. Narodowy socjalizm wyrastał z istotnych tradycji niemieckich i był nie tylko programem politycznym, lecz i społecznym, był próbą rozwiązania kwestyj społecznych w sposób, który odpowiadał wielu Niemcom, a nawet w tych kręgach które odrzucały rasizm i militarizm Hitlera, jego program społeczny znajdował uznanie. Stąd problem denazyfikacji wiąże się ściśle ze sprawami demokratyzacji i reedukacji, zwłaszcza denazyfikacja młodzieży.

Demilitaryzacja, tj. likwidacja sztabu generalnego, likwidacja wojennego potencjału przemysłowego, likwidacja wojskowych form organizacyjnych i likwidacja wychowania militarno-szowinistycznego natknęła również na wiele przeszkód natury gospodarczej i pedagogicznej. Wspominałem już o zagadnieniu gospodarki niemieckiej, która wiąże się ściśle ze sprawą rozbrojenia trwałego i skutecznego.

Demokratyzacja wygląda najgorzej. Z punktu widzenia socjologicznego demokratyzacja na rozkaz okupantów jest kwadraturą koła. Demokratyzacja może być wykwitem warunków społeczno-gospodarczych i panujących w kulturze narodu tendencji. Czy warunki te mogą być w Niemczech spełnione? Zgodne współdziałanie państw okupacyjnych mogłoby zapewnić pewne warunki ustroju gospodarczego, dokonać pewnych przesunięć w strukturze klasowej. Lecz współdziałanie to nie istnieje. Powiedział sir Brian Robertson, wojskowy gubernator strefy brytyjskiej: „Demokratyzacja jest inną sprawą. Czterej alianci byłiby bez wątpienia w wielkich trudnościach, gdyby spróbowali ją zdefiniować, w daleko większych, gdyby spróbowali oszacować postęp osiągnięty na drodze do jej realizacji“. (The Times Weekly Edition nr 3666). Sprawa reedukacji leży tu o krok. Razem one uwikłane są w sprzeczność podstawową. Demokratyzacja i reedukacja narodu niemieckiego mogłyby się dokonać tylko w atmosferze wolności. Lecz przywrócenie wolności równałoby się równocześnie wydaniu narodu niemieckiego w ręce hitlerowców, szowinistów i militarystów, którzy wolność tę wykorzystaliby do przygotowania rewanżu i nowej wojny. Reedukacja pod okupacją jest niesłychanie trudna, jeśli w ogóle możliwa. Nie można kształtować umy-

słu i postaw człowieka wbrew warunkom środowiskowym, w których żyje. Stąd trzeba szukać dróg pośrednich, okrężnych i trudnych.

Żeby więc odpowiedzieć na zasadnicze pytanie w sprawie niemieckiej co robić, żeby nie dopuścić Niemcy do rozpętania nowej wojny, trzeba starannie zbadać społeczno-gospodarcze i kulturalne warunki, które powodowały niemiecką wojowniczość i budowały niemiecki potencjał wojenny. A następnie odpowiednio przekształcić ustrój gospodarczy Niemiec, przebudować strukturę społeczną, włączyć Niemcy w odpowiednią organizację polityczną świata, w której agresja zostanie zbiorowo unie możliwiona. Wtedy dopiero demokratyzacja i reedukacja przestaną być utopią i będzie mógł rozwinąć się nowy typ „człowieka niemieckiego“.

Czyż trzeba dodawać, że, wzięwszy to wszystko pod uwagę, sprawa Niemiec jest niełatwa do rozwiązania i długo trzeba będzie jeszcze czekać na jej rozwiązanie? ¹⁰⁾

HISTORIA I SOCJOLOGIA

przez Józefa Chałasińskiego (Łódź)

Nie jest rzeczą przypadku, że w epoce o tak głębokich przeobrażeniach społecznych jak obecnie, historycy zaczynają również robić „obra- chunki na stacji węzłowej“. Zaczęło się, rzecz zrozumiała od historycz- no- socjologicznej publicystyki, publikowanej na łamach tygodnika „Kuź- nica“, odczuwającego najsilniej nowy nurt społecznego życia. Nieza-

Przypisy:

1) B. Danielewski, J. Kolipiński, A. Rogalski: *Niemcy rozgromione?* Poznań 1946.

2) Peregrinus: *Tęsknota za mieczem*. Poznań 1946.

3) „Czciociele gwałtu i podstępny. Poznań 1946.

4) Stanisław Grabski: *Na nowej drodze dziejowej*. 1946.

5) Wymienię tylko niektóre pozycje: *Odzyskane ziemie — Odzyskani ludzie*. Zbyszko Bednorz: *Śląsk wierny Ojczyźnie*. Zygmunt Izdebski: *Niemiecka lista narodo- wa na Górnym Śląsku*. Targ Alojzy: *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej oraz dwie świetne broszurki Bolesława Srockiego: Problem niemiecki w Polsce w dobie dzisiejszego przelomu, i Rezultaty i perspektywy akcji osadniczo-przedsiębiorczej w r. 1945 na terenie województw pomorskich*. Sprawy te porusza także Rajmund Buławski: *Problem Niemców pochodzenia polskiego*.

6) Mówiąc o polskim planie w stosunku do Niemców mam na myśli nie plan polityki wypracowany przez Rząd, lecz ogólne nastawienie przeważające w narodzie, które jest konieczną podstawą polityki rządowej.

7) Henri Bertr: *Les Allemandes*. Paris 1939.

8) Rohan D'O. Butler: *The Roots of National Socialism*. 1783—1933. London 1946.

9) Leon Halban: *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu*. Lublin. 1946.

10) Powyższa notatka o sprawie niemieckiej została wykończona do druku w maju 1947 r.